THRILLERY Z PATAGONII

NIEZWYKŁY GRÓB SOLEDAD

I INNE OPOWIADANIA

CRISTIAN PERFUMO

autornia

NIEZWYKŁY GRÓB SOLEDAD

I INNE OPOWIADANIA

CRISTIAN PERFUMO

Oryginal work copyright: ©Cristian Perfumo

Tytuł oryginału: *Cuentos ineditos*

Tłumaczenie: Piotr Jarco
Projekt okładki: Joanna Jarco
Zdjęcie na okładce: David Billings, Unsplash
Korekta: Barbara Lewandowska
Skład i łamanie: autornia.com

autornia
www.autornia.com

ISBN (PDF): 978-83-966375-6-7

ISBN (EPUB): 978-83-966375-4-3

ISBN (MOBI): 978-83-966375-5-0

e-mail: hola@autornia.com
Copyright ©2023 by Studio Link Piotr Jarco

Polska, 2023

Spis treści

HOTEL NA KOŃCU ŚWIATA.....5
NIEZWYKŁY GRÓB SOLEDAD..... 11
SKARB CAVENDISHA 19
SZARY OKUP..... 28

HOTEL NA KOŃCU ŚWIATA

– Zameldował się pod fałszywym nazwiskiem. Julián Bellido – mówi Palito, wskazując na ekranie laptopa mężczyznę, otwierającego drzwi do apartamentu 401.

– To nas nie obchodzi. Wiemy, że to on – odpowiadam.

Mężczyzna przepuszcza towarzyszącą mu kobietę i zamyka za sobą drzwi. Pomaga jej zdjąć płaszcz i wiesza go na wieszaku. To samo robi ze swoim okryciem. Następnie, bez słowa, otwiera butelkę szampana, którą zamówił do pokoju, i napełnia dwa kieliszki.

– Wybrał sobie niezłą dziewczynę – mówi Palito.

– Całkiem, całkiem – dodaję. – Ale czy nie za bardzo podobną do jego żony?

– Żona ma swój urok, tak, ładną twarz, ale nie umywa się do tej dziewczyny. Nie mówię, że nie jest seksowna, ale to... to ciało to zupełnie inna bajka.

Para wznosi toast, smakuje szampana i uśmiecha się do siebie. Spoglądam nerwowo to na ekran, to na drzwi do niewielkiego pokoju, w którym się znajdujemy. Jeśli drzwi się otworzą i nakryje nas jeden z naszych kolegów, mamy trzy sekundy na zamknięcie pokrywy komputera. Jeśli nie zdążymy i zorientuje się, co robimy, wpadniemy jak śliwka w kompot.

– Kiedyś musimy obejrzeć coś takiego, ale na żywo, Alfredo – sugeruje mój partner.

– Ach, tak? A jak zamierzasz przekonać gości, by robili to w trakcie naszej przerwy obiadowej? Już wiem! „Witamy w hotelu

Fin del Mundo, w jednym z najbardziej ekskluzywnych obiektów w Patagonii. Przypominamy, że wszelkim aktywnościom seksualnym, czy to stosunek, fellatio czy cunnilingus, można oddawać się wyłącznie w trakcie dwudziestominutowej przerwy obiadowej naszych pracowników, co umożliwi im podglądanie państwa przez ukryte kamery. Śniadanie podajemy od godziny siódmej do jedenastej rano. Życzymy miłego pobytu".

Palito wybucha śmiechem, ale nie odrywa oczu od ekranu ani na chwilę.

– Mam na myśli to, że może kiedyś uda nam się zobaczyć jakąś parę, akurat podczas robienia tego. Sam przyznasz, że oglądanie czegoś w czasie rzeczywistym jest o wiele bardziej emocjonujące.

– Wy, młodzi i ta pieprzona mania posiadania wszystkiego od razu – zaprotestowałem. – To, co widzimy, wydarzyło się zaledwie dwie godziny wcześniej. To praktycznie to samo. To jak oglądanie retransmisji meczu – o ile nie znasz wyniku, wszystko gra.

– W tym przypadku wynik jest dość oczywisty. Patrz, patrz. Wznoszą toast po raz drugi. Szkoda, że kamera nie ma dźwięku. Pewnie mówi jej: „Za niezapomnianą noc" albo inne bzdury w tym stylu.

– Dla niej będą to na pewno niezapomniane chwile. Pomyśl tylko, ile kasy może wyciągnąć od prezesa banku.

– Może ona nie wie, z kim się umówiła.

– Na pewno to wie. Takie kobiety wyczuwają kasę nosem....

– Zobacz, jaki romantyczny jest ten gość – przerywa mi Palito.

– Pocałunek w policzek. Prawdziwy amant. Ups, jej małe rączki są trochę niegrzeczne, co?

– Tak, ale mogę się założyć, że nie pozwoli jej na przejęcie inicjatywy. A nie mówiłem? Zobacz, jak odsuwa jej rękę. Całkiem jak dziewczyna, która na pierwszej randce nie pozwala dotknąć sobie cycka.

– Gdybym był z taką kobietą, nawet przez myśl by mi nie przeszło, by jej czegokolwiek zabraniać... Śmiało, mamuśko, weź do rączki!

Śmieję się z jego komentarzy. Palito jest taki jak ja dwadzieścia lat temu. Pewnie dlatego tak bardzo polubiłem tego dzieciaka. A sądząc

po tym, że prosi mnie o radę za każdym razem, gdy ma problem w pracy lub poza nią, rzekłbym, że on też mnie lubi.

– To, że ją hamuje, jest OK – wyjaśniam mu.

– Chce nacieszyć się nią bez pośpiechu. Kto wie, jakie manewry musi wykonać taki facet, żeby choć na chwilę uciec od pracy i rodziny.

– Ach, tak? Zobacz, co zaczyna wyprawiać ten twój luzak. Koniec końców, wszyscy jesteśmy z krwi i kości.

Mężczyzna na ekranie namiętnie całuje dziewczynę i pośpiesznie się rozbiera.

– Jak myślisz, ile możemy z niego wyciągnąć? – pyta Palito.

– Ech..., nie wiem. Na nagraniu widać wyraźnie, że to on. Ile może zarabiać prezes banku?

– No, nie wiem. Milion dolarów rocznie? – odpowiada mój towarzysz.

– Kurwa, nie! To prezes Banco Austral w Comodoro Rivadavia.

– No właśnie. To największy bank w Patagonii.

– Patagonia to nie Szwajcaria.

– Mądralo, to powiedz sam, ile ten gość zarabia.

– Nie mam pojęcia. Ale zażądamy od niego czteromiesięcznej pensji. Dwie pensje dla ciebie i dwie dla mnie.

– Czy to nie za dużo? Od ostatniego typa wyciągnęliśmy zaledwie pensyjkę nauczyciela.

– Bo był nauczycielem.

Palito kościstym palcem celuje w ekran.

– Rozumiem. Zobacz, jaki jest teraz napalony – komentuje. – Żegnaj czerwona sukienko! Rany! Spójrz tylko na to! Ta dziewczyna to prawdziwa maszyna.

– Te nogi musi rzeźbić na siłowni.

– Wspaniała.

Palito zamyka oczy i z uśmiechem kręci przecząco głową.

– Coś z tobą nie tak?

– Chciałbym, żeby Marcela miała taką bieliznę.

– To kup jej, dupku – podpowiadam.

– Nie. Wstydzę się.

– Wstydzisz się? Przecież ty nie masz wstydu.

– Za krótko się znamy. Nie chcę jej spłoszyć.

Jeszcze raz spoglądam na drzwi, upewniam się, że nikt nie nadchodzi i dalej bujam się na krześle. Palito może i ma smykałkę do techniki, ale o życiu nie wie absolutnie nic. W przeciwieństwie do mnie. Może dlatego nasza spółka tak się kręci.

– Tym bardziej powinieneś to zrobić – wyjaśniam mu. – To najlepszy czas, żeby ustalić...

– Co on wyrabia? – przerywa mój wywód Palito. – Dlaczego nakrywa jej twarz poduszką? To przecież prawdziwa Mona Lisa.

– Może za bardzo przypomina mu żonę i czuje się winny.

– Hej, ta dziewczyna chyba wierzga nogami.

– Och, kurwa mać. Co ten idiota robi? Teraz to ja już nic nie rozumiem!

W skupieniu śledzimy ruchy nóg kobiety. Mijające sekundy wydają się wiecznością. Każdy kolejny podryg kończyn jest wolniejszy, mniej energiczny. Na koniec obie prostują się i opadają bezwładnie na łóżko.

– Przestała się ruszać! – wrzeszczy Palito i wyciąga z kieszeni telefon.

– Co robisz?

– Dzwonię na policję.

– Zostaw to, idioto – mówię i wyrywam mu aparat z rąk. – Gdy się dowiedzą, że ukryliśmy kamery w pokojach, wyleją nas z pracy.

– Gówno mnie teraz obchodzi praca. Może dziewczyna jeszcze żyje i zdążymy jej pomóc.

– Palito, to się stało dwie godziny temu. Spójrz, facet się ubiera. Teraz pewnie zabierze swoje rzeczy i sobie pójdzie.

Faktycznie, prezes Banco Austral zaczyna nerwowo krzątać się po całym pokoju. Najpierw wyciera kieliszki chusteczką. Potem ubiera się, rozgląda i kieruje się do drzwi. Po jego zachowaniu trudno wywnioskować, czy to, co się właśnie wydarzyło, to był wypadek czy działanie z premedytacją.

– W takim razie chodźmy do pokoju. Może dziewczyna nadal tam jest.

– Pewnie wciąż tam leży – odpowiadam.

– Musimy coś zrobić, Alfredo. Jeśli nie, jutro z samego rana znajdzie ją sprzątaczka Marcela.

Odpycham Palito nieco na bok, siadam na wprost komputera i uruchamiam aplikację sterującą kamerą. Na ekranie pojawiają się miniaturowe podglądy pomieszczeń, a także masa opcji, o których zastosowaniu nie mam pojęcia. Wybieram pokój 401 i po kilku sekundach otwiera się nowe okno. Obraz w nim zawarty nie jest nagraniem, ale tak zwanym feedem na żywo. Powiększam okno i obaj widzimy, że kobieta nadal leży w tej samej pozycji, w jakiej zostawił ją mężczyzna, zdejmując poduszkę z jej twarzy.

– Nie mamy po co tam iść, Palito. Ta dziewczyna nie żyje i nie możemy już jej pomóc.

– To co teraz zrobimy?

– Skorzystamy z nadarzającej się okazji – odpowiadam, nie odrywając wzroku od obrazu nieruchomego ciała na łóżku. – W życiu wszystko ma swoje dobre i złe strony.

– Dobre strony? Czy ty oszalałeś, Alfredo? Właśnie ktoś zamordował prostytutkę w hotelu, a my nie zrobiliśmy nic, aby jej pomóc.

– Zobaczyliśmy to dwie godziny później! Jak, do diabła, mieliśmy jej pomóc?

Wtedy odwracam się i spoglądam na mojego partnera. Palito błądzi nieobecnym wzrokiem po ścianie, nerwowo kręci głową, a jego szczęka drży.

– Palito, rusz trochę mózgownicą. Facet właśnie zabił dziewczynę. Pomyśl tylko, jaką kasę możemy z niego wyciągnąć pokazując mu ten film. Grube miliony. Gdy zechcemy, zmusimy go, by obrabował własny bank.

– Miliony? Mówisz serio?

Palito patrzy mi w oczy. Przestał kręcić głową, ale jego szczęka nadal drży.

– Jasne, bystrzaku. Spokojna głowa. Załatwimy to jak zawsze. Ty już wykonałeś swoją robotę – mówię, poklepując delikatnie komputer. – Teraz moja kolej.

Palito w milczeniu kopiuje film na pendrive'a i wręcza mi go. Wkładam go do kieszeni i już układam w głowie list, który do niego dołączę. Do tego przecież nie trzeba być poetą. Wystarczy zawrzeć w liście zdanie: „Jeśli do jutra nie przekażesz mi tyle i tyle, film znajdzie się na YouTubie".

– Wszystko będzie dobrze, Palito. Najważniejsze teraz to trzymać gębę na kłódkę.

Kładę mu rękę na ramieniu, a on przytakuje, kiwając głową. Następnie wyciągam telefon i sprawdzam godzinę.

– Czy już jest dwadzieścia po? – pyta.

– Zostały nam dwie minuty.

Palito wyłącza laptopa i chowa go do swojej szafki. Wychodzimy razem z pokoju socjalnego i wracamy do naszych zajęć. Ja znowu jestem konsjerżem, a Palito, poprawiając czapkę z daszkiem, na nowo staje się boyem hotelowym.

Uśmiecham się.

To nasz ostatni dzień pracy w hotelu Fin del Mundo.

***